Rok II.
1908.



№ 25.
Czwartek, 18 Czerwca.

MARYAWITA

Czciciel
PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Natura duszy ludzkiej świadczy o istnieniu Pana Boga.

Dodatnie i ujemne strony woli. Charakter. Choroby woli.

(C. d.)

Billod pisze, że jakiś jegomość zamierzył wziąć udział w koronacyi Piusa IX: gdy nadeszła chwila uroczystości, ogolił się, ubrał, wdział rękawiczki, ale nie mógł wyjść z pokoju. [1])

Łatwo się domyśleć, że abulia niewystępuje zawsze w równym stopniu. Piotr Janet [2]) zauważył u osób histerycznych trzy jej gatunki: abulię systematyczną, zlokalizowaną i ogólną, Pierwsza jest skrępowaniem woli odnoszącem się nie do wszystkich czynności, lecz tylko do jednej lub do pewnego jej systemu; jakaś histeryczka np. nie może się zdecydować na to by, jak bywało dawniej, mówić pewnej osobie: „Dzień dobry," choć wszystkie inne wita dalej w ten sposób. Abulia zowie się zlokalizowaną, jeśli występuje np. chwilowo lub peryodycznie. Ogólną znowu jest wówczas, gdy się rozciąga równocześnie na wszystkie czynności i na wszystkie myśli; stąd objawia się głównie pod dwoma względami: jako abulia ruchowa i intellektualna, t. j. jako brak ruchów i skupienia uwagi.

Kontrastem abulii jest obłęd moralny (moralischer Wahnsinn, moralisches Irrensein — folie morale). Obłęd ten jest „stanem impulsów niepokonalnych," polegającym na tem, że pacyent nie może się oprzeć nasuwającej się myśli. Dzieje

---

1) Tamże, str. 46.

2) Etat mental des histériques, Les stigmates mentaux, Paryż, str. 122—126.

się to znowu w różny sposób. Raz osoba wykonuje impuls nieświadomie. Dr. Luys widział chorych, którzy kilka razy targnęli się na swe życie, ale nic o tem później nie wiedzieli; [1]) należą tutaj przedewszystkiem epileptycy i histerycy. Kiedy indziej pacyent zdaje sobie sprawę z wszystkiego: wie doskonale, że idea, która go pcha do czynu, jest niestosowną, niemoralną i zbrodniczą, i stąd stawia jej nawet z początku opór; jednak po pewnym czasie ulega jej niewolniczo. Czasem indywidua tego rodzaju przewidują z góry, że mogą się łatwo dopuścić zbrodni, i dlatego proszą, aby je strzeżono. Pewna pani, czując w sobie gwałtowną pokusę do popełnienia zabójstwa, kazała się krępować za pomocą kaftanu, a gdy niebezpieczeństwo minęło, sama uwiadamiała o tem obecnych; byli też tacy, którzy, prześladowani myślą zabicia drogiej osoby, skazywali się na dobrowolne wygnanie, lub prosili, aby ich zamknięto w więzieniu. [2])

Osobnem odcieniem obłędu moralnego jest choroba, nazwana przez Prichard'a moral insanity. Polega ona na tem, że pacyent ma używanie rozumu i zna dobrze zasady moralne, ale posiada wolę tak przewrotną, że się nie wzdryga przed żadnym występkiem, że się faktycznie dopuszcza najwstrętniejszych (kłamstwo, kradzież, nieczystość, podpalenie, morderstwo i t. p.)

Dodajmy, że we wszystkich tych chorobach można zauważyć zawsze jakieś zboczenie umysłowe, [3]) tudzież że ich przyczyną, podobnie jak przyczyną obłąkania, jest anormalny stan mózgu.

---

[1]) Ribot, tamże, str. 71.

[2]) Tamże, str. 74 i n.

[3]) Die genauere Untersuchung wird aber hier immer feststellen lassen, das der krankhaften Umwandlung der natürlichen Gefühle, Affecte, Neigungen u. s. w. eine krankhafte Störung im Denken zu Grunde liegt. Zob. Eulenburg, Real-Encyclopädie der gesammten Heilkunde. t. XIII, Wiedeń i Lipsk 1888, na słowo: Moral insanity.

O stosunku woli do innych władz.

Działanie woli w kierunku osiągnięcia ostatecznego celu w Bogu przedstawi nam się jeszcze wyraźniej, gdy rozważymy jej stosunki do innych władz duszy. Wprawdzie dotknęliśmy tej kwestyi kilka razy mimochodem, przynajmniej w części, ale w tem miejscu zajmiemy się nią systematycznie. W tym celu uwzględnimy najpierw wpływ, jaki inne władze wywierają na wolę, a potem, jaki ona wywiera na nie.

Wszystkie władze duszy, z wyjątkiem jednej, t. j. ruchu, oddziaływują na wolę, a więc i rozum i zmysły, tak zewnętrzne jak i wewnętrzne, i władza pożądania zmysłowego i władze wegetatywne.

O wpływie rozumu mówiliśmy dosyć: on specyfikuje akt woli, tudzież wydaje sąd spekulatywno-praktyczny lub praktyczny, za którym ona idzie.

Zmysły zewnętrzne i wewnętrzne również działają na wolę. Tak podnieca ją np. widok pięknego przedmiotu lub jego wspomnienie, a nawet obraz, który, niezależnie od rzeczywistości, składa twórcza wyobraźnia.

Wpływ, który wywiera na wolę władza czucia, odbywa się wielorako. Najpierw tamuje ona jej działanie bezpośrednio. Ponieważ wszystkie władze wypływają z tej samej duszy, przeto jest rzeczą naturalną, że w chwili, kiedy jedna z nich działa z większą energią, drugie działają słabiej a czasem nawet przestają działać. Stosując tę ogólną zasadę do naszej kwestyi, należy powiedzieć, że gdy we władzy czucia powstaje poruszenie jakiejś żądzy, musi i wola skłaniać się do pożądanego przedmiotu lub czynu. Powtóre silniejsza żądza powoduje nieporządek w organizmie i w zależnem od organizmu życiu zmysłowem, zaczem znowu idzie rozstrój w funkcyach rozumu, a przez rozum w funkcyach woli. Czasem znowu wpływa władza pożądania zmysłowego na wolę przez to, że nasuwająca się co chwilę żądza utrwala w duszy pewne obrazy zmysłowe, a wyklucza inne, co musi zno-

wu oddziaływać na sądy rozumu. Namiętna nienawiść np. każe często myśleć o wrogu i wyszukiwać tylko ujemne jego strony, a zamyka oczy na zalety jego.

Nakoniec wpływają na wolę władze wegetatywne. Tak sposób naszego odżywiania się, oraz fizyologiczny rozwój naszego ciała oddziaływują na kierunek naszych uczuć, wyobrażeń i żądz, a następnie naszych myśli i chceń woli. Na tym fakcie opiera się przynajmniej w części etyczne znaczenie postu.

Lecz z drugiej strony wola jest królową w królestwie duszy, jak powiada pięknie św. Anzelm. Króluje ona nad rozumem, zmysłami, pożądaniem zmysłowem, ruchami ciała, a w pewnej mierze i nad funkcyami wegetatywnemi. [1]) W ten sposób powstają znane actus imperati, t. j. akty, pochodzące pod wpływem woli od władz innych.

Wpływ woli na rozum jest dwojaki. Najpierw polega on na tem, że wola każe rozumowi ciągnąć dalej lub przerwać myśl (pierwsza myśl o rzeczy nie może od niej zależeć), że każe mu wyszukiwać dodatnie lub ujemne strony przedmiotu, że w szeregu sądów spekulatywno-praktycznych lub praktycznych jeden z nich staje się de facto ostatnim. Wpływ ten posuwa się tak daleko, że wówczas, gdy przedmiot nie przedstawia nam się jasno, gdy konkluzya nie wypływa koniecznie z przesłanek, wola przechyla według upodobania szalę rozumu na jedną lub drugą stronę, byle za wybraną stroną przemawiała jakaś, choćby pozorna racya; nawet w razie oczywistości prawdy, może nieraz wola skłaniać rozum, aby starał się ją obalić, albo przynajmniej osłabić zapomocą różnego rodzaju zarzutów. Powtóre, wszelkie polecenia, które wola wydaje innym władzom duszy, odbywają się przy równoczesnem współdziałaniu rozumu; każdy bowiem rozkaz musi w sobie mieścić jakąś myśl i musi zdążać do zrealizowania jakiegoś celu.

[1]) Ale tego wpływu woli nie należy rozumieć ekskluzywnie, w tem mianowicie znaczeniu, żeby inne władze nie mogły działać bez jej rozkazu.

Lecz może ktoś widzieć sprzeczność w tem, że wola, ulegająca wpływowi rozumu, działa odwrotnie na rozum. W istocie wszakże sprzeczności niema, bo obie władze wpływają na siebie pod różnymi względami. Najpierw niekażdy akt rozumu zależy od woli: myśl jest wcześniejszą od chcenia, ona wywołuje chcenie. Skoro wszakże rozum rozpoczął już raz działać, t. j. myśleć o pewnym przedmiocie, wówczas wola może go pobudzać, by dalej wykonywał swój akt (quoad exercitium). Przeciwnie rozum może poruszać wolę do nowej specyfikacyi aktu (quoad specificationem), która zależy od przedstawionego przez rozum przedmiotu. [1])

[1]) Przy tej sposobności poruszano niejednokrotnie pytanie, która władza umysłowa jest wyższa, rozum czy wola. Odpowiedzi były różne. Gdy Tomiści np. stali po stronie pierwszego, Szkotyści przemawiali na korzyść drugiej. Tomiści powołują się między innemi na następujące racye: Ta władza jest doskonalszą, która posiada doskonalszy przedmiot, bo od niego zależy rozgatunkowanie władz; o doskonałości zaś przedmiotu rozstrzyga jego pojedynczość, abstrakcya i niezależność. Lecz przedmiot rozumu bardziej jest pojedynczy, bardziej oderwany i absolutny, aniżeli przedmiot woli. Gdy bowiem wola odnosi się do dobra, to rozum poznaje samą racyę czyli samą istotę tegoż dobra. Oto jeden dowód. Drugi widzą Tomiści w tem, że rozum przyjmuje w siebie podobieństwo rzeczy poznanej, gdy przeciwnie wola zwraca się do przedmiotu i w nim szuka swego udoskonalenia; lecz lepiej jest mieć w sobie jakąś rzecz, aniżeli wychodzić z siebie i szukać jej dopiero poza sobą. Powołują się też rzeczeni filozofowie na to, że rozum wyprzedza co do czasu wolę w swem działaniu, że on jest podstawą woli i jej wolności i t. p. Przeciwnie Szkotyści, lub ich pod tym względem zwolennicy, kładą główny nacisk na to, że wola jest motorem wszystkich sił duszy, nie wyjmując rozumu; że może sama siebie determinować, czyli posiada skutkiem wolności inicyatywę działania; że od niej zależy moralna wartość człowieka, bo nie nauka czyni go dobrym lub złym, ale cnota lub przestępstwo.

Co do nas, sądzimy, że woli przysługuje pewne pierwszeństwo względne; ponieważ wola może zawsze zapanować nad rozumem, podczas gdy rozum nad wolą nie zawsze.

Nasuwa się też pytanie, w jaki sposób wola potrafi rozkazywać rozumowi, skoro rozkaz należy równocześnie i do woli i do rozumu? Czyżby rozum rozkazywał sam sobie? — Może się to na pierwszy rzut oka wydać dziwnem, ale wyda się naturalnem, jeżeli zważymy, że rozum jako władza duchowa wchodzi sam w siebie, reflektuje się.

Powtóre wola działa na zmysły zewnętrzne i wewnętrzne. Chociaż, mimo największego wysiłku woli, nie mogę spostrzedz rzeczy, której niema; choć skierowawszy organ zmysłowy na odpowiedni przedmiot, koniecznie doznaję wrażenia, przecież według upodobania otwieram np. lub zamykam me oczy, zwracam je na pewien przedmiot, a po chwili przenoszę na drugi. Podobnie gdy chcę, odtwarzam sobie dokładnie postać przyjaciela i wystawiam przy różnej kombinacyi wyobrażeń wodospad Niagary. Ale z drugiej strony funkcye zmysłowe zależą nie tylko od duszy, ale i od organów; że zaś wola nie może często żadnego wpływu wywrzeć na dyspozycye ciała, przeto jej panowanie nad zmysłami, przedewszystkiem wewnętrznymi, jest pod wielu względami ograniczone. Ileż np. razy nasuwają mi się pewne wyobrażenia wbrew mej woli! Ileż razy, mimo największych wysiłków, nie mogę sobie przypomnieć pewnej rzeczy! Ograniczenie zaś to staje się jeszcze większe przez to, że i zmysły, jak słyszeliśmy, wpływają na wolę.

Zależność rozumu i zmysłów (głównie wewnętrznych) od woli jest podstawą pośredniego wpływu ostatniej na pożądanie zmysłowe. Z jednej bowiem strony wszelki rozkaz woli, a więc i rozkaz, skierowany do pożądania zmysłowego, ogłasza rozum, a z drugiej akty pożądania zmysłowego zależą bezpośrednio od aktów takiegoż poznania. W ten sposób, t. j. przez rozum, względnie przez zmysły, wola może wywołać żądzę zmysłową, nadawać jej kierunek, przyśpieszyć ją, spotęgować, osłabić, lub nawet zatamować. Zresztą i bez pozytywnego rozkazu woli, odpowiednie żądze zmysłowe towarzyszą jej aktom: silny akt woli odbija się głośnem echem we władzy pożądania zmysłowego, bo jak woli towarzyszy rozum, tak myśli towarzyszy obraz zmysłowy; za wyobrażeniem zaś idzie pożądanie zmysłowe. Ale i ten wpływ woli jest, wskutek zależności żądz od dyspozycyi ciała, ścieśniony. Żądze działają nieraz na własną rękę, a nawet zrywają się do otwartego buntu przeciw rozumowi i woli; co więcej, ponieważ same wpływają na wolę, przeto mogą ją nieraz, jeżeli im oporu stawić nie zechce, zwyciężyć. Powstaje wówczas w królestwie duszy stan anormalny, niezgodny z rozumem i etyką; to co niższe panuje nad tem, co wyższe i bez porównania szlachetniejsze.

Równie pośrednie jest działanie woli na spontaniczny ruch ciała: odbywa się ono nie wprost, jakby się na pozór wydawało, ale dopiero przy pomocy pożądania zmysłowego, którego władza ruchu jest dopełnieniem. Że tak jest rzeczywiście, pokazuje się stąd, iż ile razy nie możemy zapanować całkowicie nad pożądaniem niższem, tyle razy członki naszego ciała poruszają się mimo woli. Z drugiej atoli strony nie da się zaprzeczyć, że wpływ woli na władzę ruchu jest wogóle (przy zdrowym oczywiście stanie ciała) znacznie większy od jej wpływu na zmysły wewnętrzne, oraz pożądanie zmysłowe. Trzeba tedy przyznać słuszność Stagirycie, gdy pierwszy wpływ zowie rządem absolutnym, a drugi politycznym— t. j. podobnym do tego, jakiego słuchają wolni obywatele państwa.

Co do władz wegetatywnych, wiemy wszyscy, że nie jest w naszej mocy zmieniać według upodobania krążenie np. krwi, bicie serca lub wzrost ciała. Powód tego faktu leży w tem, że funkcye, o których mówimy, są niezależne od wszelkiego aktu poznawczego i odbywają się wyłącznie wskutek pożądania naturalnego. Wpływ tedy woli jest tutaj bardzo uboczny. Z jej rozkazu rozum rozpoczyna

jakąś pracę, albo ją porzuca, zmysł zajmuje się odpowiednim przedmiotem, żądze powstają lub giną, ciało wykonywuje pewne ruchy, przyjmując pewne pokarmy i t. p. Lecz od tych wszystkich czynności zależy najwidoczniej życie wegetatywne.

Z tego ogólnego szkicu stosunku woli do innych władz duszy widzimy, że zharmonizowała je i związała w jedną niepodzielną całość złożoną z części wzajemnie się uzupełniających Opatrzna ręka Najwyższej Istoty. Gdyby którakolwiek z władz duszy działała w całkowitej niezależności od innych, natura ludzka nie byłaby zupełną, dobrze dostrojoną do celu, dla którego jest stworzoną i działałaby wadliwie. Nawet słabe strony woli, pobudzając człowieka do pracy nad sobą przyczyniają się pośrednio do wyrobienia w nim charakteru i tego stopnia doskonałości, przez który mógłby się zbliżyć do Swego Ideału Najwyższego — Boga.

(*C. d. n.)*



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Mateusza.

Uwagi do rozdziału V.

(C. d.).

O tem pocieszeniu przez Mesyasza smucących się i bolejących nad zniewagami Bogu wyrządzonemi i zgubą dusz ludzkich wiele pisali Prorocy:

Izajasz: „Chwalcie niebiosa i raduj się ziemio: śpiewajcie góry Chwałę: bo pocieszył Pan lud swój i zmiłuje się nad ubogimi swemi. A Syon mowił: opuścił mię Pan, a Pan zapomniał mię. Izali może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? a choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnę ciebie. Oto na rękach moich napisałem cię, mury twoje zawżdy przed oczyma memi. Przyszli budownicy twoi: którzy cię rozpraszają i rozwalają, wynijdą od ciebie. Podnieś w około oczy twoje, a obacz: wszyscy ci zebrali się, przyszli do ciebie: żywię ja, mówi Pan że tymi wszystkimi jako ubiorem przybran będziesz, i obłożysz się nimi jako oblubienica. Bo zburzenia twoje i spustoszenia twoje, i ziemia wywrócenia twego teraz ciasne będą prze obywatele, a daleko będą odpędzeni, którzy cię pożerali.“ [1])

„A tak Pan pocieszy Syon, i pocieszy wszystkie rozwaliny jego: i uczyni puszczę jego jako rozkoszy, a pustynię jego jako ogród Pański (Raj). Wesele i radość najdzie się w nim, dziękczynienie i głos chwały. Czekajcie na mnie ludu mój, a pokolenie moje słuchajcie mię: bo zakon odemnie wynidzie, a sąd mój na światłość narodów odpoczywać będzie. Blizko jest Sprawiedliwy mój (Mesyasz), wyszedł Zbawiciel mój a ramiona moje narody sądzić będą: mnie wyspy czekać będą, a ramienia mego oczekiwać będą. Podnieście ku niebu oczy wasze a spojrzycie pod ziemię na dół: bo niebiosa jako dym rozpłyną się, a ziemia jako szata -zwietrzeje, i obywatele jej jako te zaginą. Ale zbawienie moje na wieki będzie, a sprawiedliwość moja nie ustanie. Słuchajcie mię którzy znacie sprawiedliwość, ludu mój, zakon mój w sercu ich: nie bójcie się urągania człowieczego, a bluźnierstwa ich nie lękajcie się. Bo jako szatę, tak je robak pożrze: a jako wełnę tak je mól pogryzie: ale zbawienie moje na wieki będzie, a sprawiedliwość moja na narody narodów. Powstań, powstań, oblecz się w moc ramię Pańskie: powstań jako za dni dawnych, rodzajów wieków. Izaliś nie ty pobiło pysznego, zraniłoś smoka? (szatana) Izaliś nie ty wysuszyło morze, wodę głębokości gwałtownej: któryś uczynił głębokość morską drogą, aby przeszli wybawieni? I teraz którzy są odkupieni od Pana, nawrócą się, i przyjdą do Syon chwaląc, a wesele wieczne na głowach ich, radość i wesele trzymać będą: uciecze ból i wzdychanie. Ja, ja sam pocieszę was: któżeś ty, abyś się miał bać człowieka śmiertelnego, albo

[1]) XLIX, 13—19.

syna człowieczego, który jako trawa tak uwiędnie? A zapomniałeś Pana Stworzyciela Swego, który rozciągnął niebiosa, i założył ziemię: a lękałeś się ustawicznie przez wszystek dzień od oblicza zapalczywości tego, który cię trapił, i nagotował był na zatracenie: gdzież teraz jest zapalczywość trapiącego?“ [1])

W końcu tenże Prorok zapowiada doskonałe wesele Królestwa Chrystusowego odnowionego w czasach ostatecznych. „Oto ja tworzę niebiosa nowe i ziemię nową, a nie będą w pamięci rzeczy pierwsze, ani przyjdą na myśl. Ale się będziecie weselić i radować aż na wieki

[1]) LI, 3—13

z tego co ja tworzę: bo oto ja tworzę Jeruzalem radością, a lud jego weselem. I radować się będę w Jeruzalem, i weselić się będę w ludu moim, ani słychać będzie w nim więcej głosu płaczu, i głosu wołania. Nie będzie tam więcej niemowlątka dni, i starca, któryby nie wypełnił dni swoich: bo dziecię stuletnie umrze, a grzesznik stuletni przeklęty będzie.“ [1])

Z tego powodu Żydzi nazywali Mesyasza Menachen, מנחם Pocieszycielem, a czasy przyjścia Jego nazywane były Czasami Pocieszenia. [2])

(C. d. n.)

[1]) LXV, 17—20. Apokalip. XXI. 4.
[2]) Lightfoct, Horae hebr. na Jana XIV, 16.



Niepokalana Marya Matka Boga.

III.

Marya wydaje na świat Syna Bożego.

Szedł i Józef od Galilei z miasta Nazaret do Żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betlehem; przeto iż był z domu i pokolenia Dawidowego; aby był popisan z Maryą poślubioną sobie małżonką brzemienną.

I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna Swojego pierworodnego, a uwinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie: iż miejsca im nie było w Gospodzie.“ [1])

O dwie mile na południe od Jerozolimy, za równiną Refaim, w pośrodku gór Judzkich leży Betlehem.[2]) Miasteczko to zajmuje szczyt dwóch wzgórzy, spojonych ze sobą w kształcie półksiężyca. Ze wszech stron okalają je głębokie doliny. Środkowa, znana z urodzajności, nosząca dzisiaj nazwę Wadi-el-Karubeh, zamknięta między dwoma rogami półksiężyca,—odznacza się stromą pochyłością. Murowane terasy, urządzone dla utrzymania ziemi urodzajnej, nadają tej dolinie widok ogromnego—zieleniejącego się amfiteatru, pokrytego winnicami, drzewami oliwnemi, figowemi i karubowemi.[3]) Od północy i zachodu widnokrąg, ścieśniony panującemi nad Betlehemem górami, wspaniale rozszerza się od południa i wschodu. Widzimy tutaj małą wyniosłość na której zbudowano wioskę Beit-Saur; niegdyś w tem miejscu Booz miał bojowisko swoje. Nieco dalej rozłożyła się puszcza Judzka, z jałowemi i piasczystemi górami. Promienie słońca ozłacają to pustkowie; jednakże nic się nie rodzi na jego martwym gruncie. Po za górami Judzkiemi, w głębokiej wklęsłości nad którą sterczy nakształt wału niebieskawa i wpadająca w fiolet grupa skał Moabskich, błękitne swe wody kryje Morze Martwe. Na południe wznosi się góra stożkowego kształtu. To—Herodion, na którym kazał pochować siebie stary król Herod.

Taka jest zewnętrzna postać i okolice mieściny, w której dokonał się największy fakt w dziejach ludzkości. Tutaj Marya porodziła Tego, którego Anioł przy Zwiastowaniu nazwał „Wielkim“ „Synem Najwyższego“ i „Synem Bożym.“

O tej Tajemnicy, wsparci łaską Ducha Świętego i pomocą Maryi, mówić zamierzamy. A mianowicie wskazując na jej piękności, poznamy w ich świetle — wedle założenia naszego [1])—piękność Tej, która Dziewicą poczęła, Dziewicą była przy porodzeniu, Dziewicą pozostała po wydaniu na świat.

Wśród wszystkich tajemnic, z których szeregu składa się wielka całość Tajemnicy Chrystusowej, jedna tylko jaśnieje przedziwnym wdziękiem, jako własnym charakterem i szczególnem znamieniem swojem. Jest nią Tajemnica świętego Niemowlęctwa, które Jezus rozpoczyna cudownem Narodzeniem w Betlehemie. Chyba jedna tylko Tajemnica Ołtarza pod tym względem, może iść w porównanie z Narodzeniem, — dzięki niezrównanym analogiom, jakie zachodzą między temi dwiema Tajemnicami.[2]) Atoli wszystek urok Sakramentu Ołtarza jest całkowicie

[1]) Łuk. II. 4—7.
[2]) Znaczy „Dom chleba.“
[3]) U nas chleb świętojański.

[1]) Patrz „Maryawita“ z r. 1907 № 40, str. 634, 2-ga szpalta.
[2]) Faber: „Najśw. Sakrament.“ Dział III. „Dzieciątko i Hostya.“



NAJŚWIĘTSZA MARYA PANNA Z DZIECIĄTKIEM.

wewnętrzny. Podczas gdy Tajemnica Dzieciątka Jezus i w niej Maryi dla nas ma tę zaletę, że objawia się nazewnątrz,—dozwalając nam przez zewnętrzną powłokę wniknąć w piękno wnętrza Tajemnicy.

Przez poczęcie w łonie Maryi Jezus, wcielony urok Boga, stanął obecny na tym świecie, zamieszkał między ludźmi. Od onej nocy świętej, w którą Najświętsza z Dziewic przyzwoliła na Tajemnicę zwiastowaną Jej od Anioła, w którą Słowo stało się Ciałem,—już upłynęło dziewięć miesięcy. Już wtedy przyszedł Emmanuel między ludzi. Już założył na ziemi przybytek Swój, w którym obiecał zamieszkać z ludem Swoim i stać się Bogiem Jego.[1]) Już w tym przybytku zaczął odbierać pierwociny Chwały, a z wysokości niebios zwracać pokój ludziom dobrej woli.

Jednak pozostał jeszcze w ukryciu. Wiedziała o wszystkiem tylko jedna Istota, która poczęła Go w swem łonie. Józef, nawet po objawieniu mu tej Tajemnicy, znał ją tylko poczęści. Lecz ani Marya ani Józef nie rozgłoszą jej—nie tylko dlatego, że kochają się w milczeniu,—ale nierównie więcej dlatego, że taka była Wola Ich Stwórcy. Tajemnica ta inną drogą czasu swojego objawi się nazewnątrz. Właśnie nadchodzi już chwila, kiedy z „łożnicy“ miłości i panieństwa. którą jest żywot Błogosławionej między niewiastami, wynijdzie Król Królów, żyjące Słońce, Boski Oblubieniec i „rozweseli się jako olbrzym na bieżenie w drogę.“ [2]) Dawid oglądał Go, jakim jest wewnątrz w Istocie Swojej, dlatego nazywa Olbrzymem. Olbrzym ten zewnętrznie i widomie okaże się onem Dzieciątkiem, o którem prorokował Izajasz: „Maluczki narodził się nam, i Syn jest nam dany.“ [3]) W postaci Niemowlęcia ujrzy Go niebawem Jego Matka Marya. Jako Niemowlę oglądać Go będą pasterze i Trzej Królowie.[4])

[1]) Obj. XXI, 3.
[2]) Ps. XVIII, 6.
[3]) Izai. IX, 6.
[4]) Łuk. II, 16.

Ludzkie Narodzenie Słowa, które przedwiecznie rodzi się z Ojca Bogiem, jest to fakt w dziejach świata tak ogromnej doniosłości, że nie dziw, iż Bóg od początku świata czynił do niego przygotowania i postanowił wszystek jego porządek. Czytamy w Księdze Rodzaju, że Bóg—zanim z mułu ziemi utworzył Adama—pierwej zasadził rozkoszny raj, który miał być mieszkaniem najprzedniejszego z ziemskich stworzeń. Bóg pierwej uczynił mieszkanie, niż mieszkańca, gdyż uczynił je dla niego wyłącznie. Takiż porządek zachował i względem drugiego Adama. I Jemu zgotował najprzód Raj rozkoszy i w nim przeczyste mieszkanie. Tym Rajem dla Jezusa była Najświętsza Dziewica, mieszkaniem zaś—przeczyste Jej łono.

Nadto Bóg na uroczystość przyjścia na ziemię Swojego Syna wszystko przygotował w całym wszechświecie: na niebie i na ziemi. Pewien uczony,[1]) za pomocą poważnych i dokładnych wyliczeń, dowodzi,—że w chwili, o której mówimy, wszystko wojsko ciał niebieskich zeszło się w jedną konstellacyę niebywałej zgody i piękności. Był to jakoby wielki koncert całego świata gwiaździstego o przecudnej harmonii;—był to jakby wielki jubileusz, obchodzony na niebie. Podobnież na ziemi, według świadectwa historyi, wszędzie panował niezwykły pokój—rzecz od tylu wieków, bo od założenia Rzymu, prawie niesłychana. Albowiem z założeniem Rzymu powstało to królestwo żelazne, którego krwawe podboje i nieustanne wojny oznajmił Daniel prorok, gdy mówił: „Królestwo czwarte będzie na ziemi, które będzie większe niż wszystkie królestwa, i pożre wszystką ziemię, i podepcze i zetrze ją.“ [2]) Lecz przed Narodzeniem Jezusa, za zrządzeniem Bożem, zwycięzki miecz Rzymu spoczął w pochwie do czasu,—aby i ten zewnętrzny pokój był znakiem i zwiastunem przyj-

[1]) Sepp. „Leben U. H. J. Chr. I. kap. 5.
[2]) Daniel VII, 23.

ścia Jezusa, który Sam jest „pokojem,“ [1])— który po to przyszedł, aby „uspokoił wszystko we Krwi Swojej.“ [2])

Czas i miejsce tego Narodzenia były przepowiedziane z zupełną dokładnością. Oczekiwanie Zbawiciela między Żydami było powszechne. Było wiadome całej Synagodze,—bo tak napisał Micheasz prorok, że Mesyasz narodzi się w Betlehem.“ [3])

Bóg, przygotowując to miasto na miejsce Narodzenia Synowi Swemu, otoczył je szczególnym urokiem drogich dla Izraela wspomnień. Nadto ozdobił je niezrównanym wdziękiem przyrody.

Około Betlehem położony był grób pięknej—płaczącej Racheli, która była figurą ojczyzny Izraelskiej, z wieku na wiek płaczącej nad długim szeregiem klęsk i nieszczęść, jakie Bóg dopuszczał na nią za jej nieprawości.[4]) Tutaj Booz miał pole swoje, na którem Rut Moabitka, zaliczona w poczet przodków Chrystusowych, zbierała kłosy za żeńcami.[5]) Betlehem było miejscem urodzenia króla Dawida. Na bujnych błoniach, otaczających to miasto, syn Izajego pasał za młodu trzody ojca. Tutaj, już jako król zbudował wieżę, z której za czasów Chrystusa pozostały tylko ruiny. Tutaj była owa pamiętna studnia, z której trzej „mocarze“—waleczni wojska Izraelskiego, przedzierając się przez obóz Filistynów, z narażeniem własnego życia naczerpali wody dla spragnionego Dawida; tutaj Dawid wylał ją wspaniałomyślnie na ofiarę Panu, nie chcąc,—jak mówi Pismo,—„pić niebezpieczeństwa dusz.“ [6]) Wreszcie w okolicach Betlehemu, w jaskiniach gór, ukrywał się Eliasz prorok, uciekając przed gniewem Izabeli—niecnej małżonki Achaba.[7])

1) „A ten będzie pokojem,“—Micheasz V, 4.
2) Kolos. I, 20.
3) Mich. V, 2.
4) Ks. Rodz. XXXV, 19; Jerem. XXXI, 15.
5) Rut. XI, 4.
6) II Król. XXIII, 15, 17.
7) III Król. XIX, 9.

Obok poważnej starożytności Betlehemu, obok związanych z nią pobożnych wspomnień i drogich dla Izraela pomników,—sama okolica miasta urokiem piękna i urodzajności jaśniała nad wszystkie krainy żydowskie. Tak piękną i urodzajną przedstawia się i w naszych czasach. Świadczą o tem pielgrzymi, którzy ją zwiedzali, zaznaczając równocześnie panujące wszędzie dokoła niej wiekowe spustoszenie. Piętno szczególnego uroku zawsze pozostaje na tej mieścinie, o której przepowiadał Micheasz prorok: „A ty Betlehem Efrata, malutkiś jest między tysiącami Judzkimi; z ciebie mi wynijdzie który będzie Panujący w Izraelu, a wyjście Jego od początku, ode dni wieczności. Przeto da je (Bóg dopuści klęski na Izraelitów) aż do czasu, którego Rodząca (Marya) porodzi; a ostatek braci jego wróci się do synów Izraelowych. I stanie, i paść będzie mocą Pańską, w wysokości Imienia Pana Boga Swego; i nawrócą się, bo teraz rozwielmoży się, aż do granic ziemi. A ten będzie pokojem... I będzie ostatek Jakóba w pośrodku wielu narodów jako rosa od Pana i jako krople na zielu, które nie czeka męża, ani oczekiwa synów człowieczych.“ [1])

Między Betlehemem a Nazaretem, gdzie mieszkała Niepokalana Marya odległość była znaczna. Z miasta Galilejskiego do miasta Judzkiego liczono cztery dni drogi. Jakież więc podobieństwo, by Święta Nazaretanka powzięła myśl tak dalekiej podróży, — zwłaszcza wobec zbliżającego się Jej rozwiązania?

Znając dokładnie Pismo Święte i wszystko, co w niem zawarte było o Boskim Jej Synie, — Marya niejednokrotnie zapytywała Siebie, w jaki sposób wykona się proroctwo Micheasza. Jednakże nie miałby pojęcia o charakterze i świętości tej Nadziemskiej Istoty, ktoby przypuszczał, że wiara Jej i zdanie się zupełne na Wolę Bożą z tego powodu zakłócone

1) Mich. V, 2—7.

zostały chociażby na chwilę. Nierównie więcej zbłądziłby, — owszem znieważyłby Maryę ten, ktoby przypuszczał, że Ona— nie mając wyraźnego zlecenia od Boga lub jawnego znaku— z własnej woli opuściła Galileę i udała się do Betlehem, żeby w ten sposób za Jej sprawą wypełniło się ono starodawne proroctwo. Marya w tem zdarzeniu, jak i we wszystkiem, z pokorą i zupełnym spokojem czekała zrządzenia Pańskiego. Z najgłębszą czcią i zupełnem zdaniem się na Wolę Bożą — pozostawiła Bogu Samemu kierunek Jego Sprawy i sposób dokonania tego, co postanowił.

Bóg okazał, że Niepokalana Dziewica rozumiała Go doskonalej niż wszyscy Aniołowie. Do wykonania Swego wyroku istotnie zrządził sposób nieprzewidziany, lecz niezawodny. On, w którego ręce, — jak mówi Mędrzec, — „jest serce królewskie,“ [1]) wzbudził w umyśle cesarza Augusta myśl zarządzenia ogólnego popisu wszystkich poddanych w cesarstwie. Wprawdzie w Judei królował podówczas Herod, lecz jako podwładny raczej, nie zaś jako sprzymierzeniec.[2]) Mimo więc królewskiego tytułu Heroda, ziemia Żydowska była niejako prowincyą Rzymską. Stąd wobec powszechnego dekretu—i to w tak ważnym przedmiocie, Żydzi obowiązani byli do posłuszeństwa dla woli cesarskiej.

(C. d. n).



[1]) Przyp. XXI, 1.

[2]) Józef „Antiquit.“ XVI: „Dotąd obchodziłem się z tobą, jak ze sprzymierzeńcem; nadal będę cię traktował jak poddanego,“—pisał w swym edykcie August.

Dzieło Miłosierdzia.

HISTORYA MARYAWITÓW

XIII.

(C. d.)

Parafia Wiśniew, Nowo-Mińskiego dekanatu, archidyecezyi Warszawskiej (powiat Węgrowski, gubernia Siedlecka). Obecnie u Maryawitów — okręg Podlaski; miejsce stałego zamieszkania Podlaskiego Kustosza.

Parafia Wiśniewska należy do liczniejszych Maryawickich parafii. Ani gromy „prawowiernych“ kapłanów—miotane z ambon na maryawitów, ani ciężkie prześladowania— ponoszone od katolików, ani encyklika Papieska z dnia 5 kwietnia 1906 r., ani wreszcie klątwa kościelna — ogłoszona na Nowy Rok (1907)—nie zachwiały wyznawców Maryawityzmu w Wiśniewskiej parafii. Dawna katolicka parafia—licząca 3000 wiernych—dzisiaj składa się mniej więcej z 35 parafian. Reszta należy do Maryawitów.

Działalność miejscowego proboszcza i kustosza na okręg Podlaski — ks. Wawrzyńca Roztworowskiego — przedstawia się znakomicie. Dowodem tego są następujące fakta.

W obrębie dawnej katolickiej parafii urządzono domowe kapliczki w dziesięciu wioskach: Żebrówce, Turku, Garczynie, Czarnogłowiu, Pokrzywniku, Narcie, Męcinie, Kamionce, Borowem i w Woli Polskiej.

W samym Wiśniewie, w jesieni 1906 r., rozpoczęto budowę nowego głównego kościoła. Grunt pod budowę ofiarowały maryawickie rodziny Rusziplów, Gąsiorów i Zielińskich. Praca przy wznie-

sieniu nowej świątyni napotykała ogromne przeszkody. „Prawowierni“ katolicy użyli wszelkich środków, byleby przeszkodzić maryawitom w budowie. Podawali prośby do władz administracyjnych o powstrzymanie robót... Jakoż istotnie pomocnik naczelnika Węgrowskiego powiatu, „prawowierny“ katolik, położył areszt na materyały budowlane. Wskutek tego przez całe pięć tygodni najpiękniejszej pogody musiały stanąć roboty... Mimo to wszystko, po roku pracy wśród wielkich przeszkód, stanął duży, murowany, stylowy, gotycki kościół. A nie tylko stanęły mury zewnętrzne, lecz budowę ukończono całkowicie. Wewnątrz pomalowano świątynię w poważnym tonie; nad głównym Ołtarzem wzniesiono wspaniałą, złoconą konfesyę artystycznej roboty; na chórze ustawiono nowe organy. Nadto zanotować należy, że kościół jest opalany; w suterenach urządzono centralne ogrzewanie.

Pośpiech w budowie kościoła należy przypisać ofiarności ks. Roztworowskiego, który znaczną część kosztów pokrył ofiarą ze spadku po rodzicach. Budowa, całkowite urządzenie i wykończenie w szczegółach kościoła Wiśniewskiego wyniosło 20,000 rubli.

Notujemy tę cyfrę z umysłu, by wykazać, jakie nadużycia dzieją się przy budowie kościołów katolickich. Bo gdy maryawici wznieśli ogromny kościół w przeciągu jednego roku i wydali zaledwie 20000 r., — katolicy budują takież kościoły zazwyczaj przez kilka lat i wydają po 50 do 80 tysięcy rubli, częstokroć nadto zostawiając poważne długi...

Oprócz kościoła pobudowano w Wiśniewie duży dom parafialny. Część domu zamieszkuje służba kościelna; dwa zaś duże pokoje przeznaczone są na ochronkę dla dzieci.

Jednocześnie z kościołem pobudowano drugi dom kamienny z przeznaczeniem na łaźnię ludową i kąpiele.



Kościół w Wiśniewie.

Ks. Roztworowski działalność swoją rozwinął nie tylko we własnej parafii, lecz wogóle i na okoliczne wioski. Temu zawdzięczając, poza obrębem dawnej Wiśniewskiej parafii, w skład dzisiejszej Maryawickiej wchodzą następujące wioski:

1-o. W parafii Wierzbno (powiat

Węgrowski, gubernia Siedlecka) wieś Jaworek. Tutaj urządzono domową kapliczkę.

Ukrytych maryawitów w parafii Wierzbno — jest dość znaczna liczba; jawnych—około 150 osób.

2-o. W parafii Czerwonka (powiat Węgrowski, gubernia Siedlecka) należą do Wiśniewa wioski: Koszewnica, Sólki, Strupiechów, Osowno i wieś kościelna. W dwóch pierwszych urządzono domowe kapliczki,—w Strupiechowie zaś wzniesiono murowaną kapliczkę.

W samej Czerwonce rozpoczęto budowę kościoła.

Ukrytych maryawitów w Czerwonkowskiej parafii jest znaczna liczba,—jawnych zaś według ostatnich obliczeń około 500.

3-o. W parafii Korytnica (powiat Węgrowski, gubernia Siedlecka) w samej wsi kościelnej jest kilkunastu maryawitów. Odznaczają się wielką gorliwością. Biedni ci ludzie, ponieważ nikt z katolików nie chciał wynajmować im furmanki, kupili sobie konia i co niedziela i święto jeżdżą 20 wiorst na nabożeństwa do Wiśniewa.

4-o. W parafii Pniewnik (powiat Radzymiński, gubernia Warszawska) należy do Wiśniewa wieś Zakrzew. Miejscowi maryawici urządzili tutaj domową kapliczkę, w której przechowuje się Przenajświętszy Sakrament. Ks. Roztworowski dojeżdża do nich ze Mszą Świętą raz na miesiąc. Zazwyczaj uczęszczają do kościoła w Wiśniewie.

Niemal w każdej wsi Pniewnickiej parafii jest po kilka lub kilkanaście maryawickich rodzin; lecz wskutek terroru ze strony katolików muszą ukrywać swoje przekonania. Jawnych zaś maryawitów, według ostatnich obliczeń, jest około 100.

5-o. W parafii Dobre (powiat Radzymiński, gubernia Warszawska) należy do Wiśniewa około 60 maryawitów, którzy rozrzuceni są po różnych wioskach.

6-o. W parafii Kałuszyn (powiat Nowo-Miński, gubernia Warszawska) należą do Wiśniewa mieszkańcy następujących wiosek: Wólki Kałuszyńskiej, Chroście i Sambór. We wszystkich tych wioskach urządzone są domowe kaplice.

Według ostatnich obliczeń w Kałuszyńskiej parafii do Wiśniewa należy około 600 maryawitów.[1])

7-o. W parafii Jakubów (powiat Nowo-Miński, gubernia Warszawska) do Wiśniewa należą mieszkańcy następujących wiosek: Szczytnika, Czarnej, Ludwinowa i Moczydła. We wszystkich wspomnianych wioskach urządzono domowe kaplice.

Nie licząc ukrytych wyznawców maryawityzmu, w Jakóbowskiej parafii należy do Wiśniewa około 130 osób.

Cała Wiśniewska parafia obecnie liczy 4500 jawnych maryawitów.

Tak przedstawia się w streszczeniu dwuletnia działalność w Wiśniewie ks. Wawrzyńca Roztworowskiego.

Parafia Grębków, niegdyś dekanatu Węgrowskiego, dyecezyi Podlaskiej; obecnie okręgu Podlaskiego.

Jak zaznaczyliśmy wyżej, mówiąc o wyłączeniu się z pod zależności biskupów, parafia Grębkowska przyjęła Maryawityzm w znacznej części swoich parafian. Do przewodniej niedzieli 1906 r. przyjęło nasz kierunek 2000 dusz. Po ogłoszeniu zaś Encykliki Piusa X, wydanej przeciwko Maryawitom w dniu 5 kwietnia tegoż roku, przyłączyło się do Związku naszego jeszcze około 220 osób.

---

[1]) Niektóre wioski Kałuszyńskiej parafii, jak to zaznaczyliśmy wyżej, należą do Cegłowa.

Prześladowania ze strony katolików, pogrom i odebranie kościoła parafialnego umocniły ducha maryawitów i utwierdziły ich przekonania. Postawieni w położeniu bez wyjścia — przenieśli parafię do sąsiedniej wioski Żarnówki i tam na razie w domu maryawity Feliksa Boruca odprawiali nabożeństwa przez dwa tygodnie. Tymczasem, z inicyatywy swego proboszcza ks. Franciszka Miazgi, zajęli się odrestaurowaniem małej murowanej kaplicy, którą jeszcze za czasów naszej jedności z biskupami — z inicyatywy ks. Maryawitów — pobudował Franciszek Boruc. Do niej po dwu tygodniach przeniesiono Przenajświętszy Sakrament i całe nabożeństwo kościelne. Atoli szczupłe rozmiary kapliczki nie mogły pomieścić pobożnych, — zakrzątnięto się więc około budowy kościołka. Jakoż w przeciągu



Wielki Ołtarz w kościele Wiśniewskim.

dwóch miesięcy wzniesiono prowizoryczny, drewniany kościół; a po dokonaniu ceremonii poświęcenia—na stałe przeniesiono tutaj Przenajświętszy Sakrament.

Odtąd Żarnówka zgromadza w swej świątyni wszystkich maryawitów dawnej Grębkowskiej parafii. W Żarnówce też stale zamieszkuje proboszcz Maryawita, ks. Franciszek Miazga.

W skład dzisiejszej maryawickiej parafii—Grębków, wchodzą wszystkie wsie dawnej parafii katolickiej. W niektórych z nich, jak: w Kózkach, Trzciance, Sinołęce, Leśnogórze i Kazimierzowie urządzono domowe kapliczki, w których stale przechowuje się i jest adorowany Przenajświętszy Sakrament.

Nadto do Grębkowskiej maryawickiej parafii przyłączyli się mieszkańcy niektórych wiosek parafii obcych, a mianowicie:

1-o W parafii Kałuszyn (powiat Nowo-Miński, gubernia Warszawska) mieszkańcy wiosek — Wąsy i Gorzki. W obydwu urządzono domowe kaplice, w których stale przechowuje się Przenajświętszy Sakrament.

2-o W parafii Wierzbno (powiat Węgrowski, gubernia Siedlecka) do Grębkowa należą mieszkańcy wiosek: Majdan, Wyględówek, Świdno i Janówek.

3-o W parafii Czerwonka (powiat Węgrowski, gubernia Siedlecka) do Grębkowa należą wioski: Wąsosze, Józefy, Żabokliki, Skarżyn i Orzechów.

W ostatnich wioskach, położonych po za granicami dawnej katolickiej parafii, liczymy do 800 maryawitów.

Cała maryawicka parafia Grębków ma 3000 parafian. Zawdzięczając ciężkim prześladowaniom ze strony katolików, Maryawici Grębkowscy należą do najgorliwszych. Moralność w parafii wysoka.

(C. d. n.)



Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski. Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.